

**CZYTAJ:** <http://parafia.rabka.swmm.eu/archiwum.php>

**Słuchaj Radia:** [http://parafia.rabka.swmm.eu/nowe/Media\\_2022-02-13.pdf](http://parafia.rabka.swmm.eu/nowe/Media_2022-02-13.pdf)



**BOBOLA**

**Londyn:** <https://radio.bobola.church/sluchaj-nas/>

Słuchaj



<https://radiowarszawa.com.pl/>

<https://sluchaj.radiowarszawa.com.pl/>

<https://radiowarszawa.com.pl/ramowka/>

**Radio Maryja**

**Toruń** <https://www.radiomaryja.pl/>

Słuchaj

Jeśli ktoś nie może z ważnego powodu uczestniczyć we Mszy Św. i ogląda w Telewizji lub słucha w Radiu, dokonuje aktu pobożnego i pożytecznego - stwierdził Penitencjariusz Większy Stolicy Apostolskiej. Obejrzenie/wysłuchanie transmisji Mszy Św. nie oznacza udziału w teże. Nieważne z jakiegokolwiek medium skorzystamy – w żadnym wypadku nie możemy mówić o uczestnictwie, jeżeli nie znajdujemy się bezpośrednio w miejscu, w którym jest ona sprawowana, bowiem: „uczestnictwo we Mszy Św.” zakłada fiz. obecność”.

Ofiara Mszy Świętej w Mediach



OGLĄDA

**Transmisje Mszy Św.:** <https://msza-online.net/>

OGLĄDAJ:

- <https://msza-online.net/msze-swiete-na-zywo-po-polsku/>

OGLĄDAJ:

- [http://emigracja.chrystusowcy.pl/transmisje\\_mszy](http://emigracja.chrystusowcy.pl/transmisje_mszy)

OGLĄDAJ:

- Fatima: <https://www.fatima.pt/pl/pages/transmisja-online>

OGLĄDAJ:

- Anioł Beskidów: <http://onlineradio.pl/play/aniol-beskidow/>

Czytaj też dobre wiadomości: [http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci\\_II\\_2022-07-17.pdf](http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci_II_2022-07-17.pdf)

Archiwum: <http://parafia.rabka.swmm.eu/archiwum.php>

## MARSZ DLA ŻYCIA I RODZINY w Krakowie 2022!:

<https://youtu.be/NtpjFmZXB6A>

[ZOBACZ RELACJĘ!]



## KULT EUCHARYSTII INSTRUKCJA EPISKOPATU POLSKI O KULCIE TAJEMNICY EUCHARYSTII POZA MSZĄ ŚWIĘTĄ – czytaj: [http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci\\_II\\_2022-07-10.pdf](http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci_II_2022-07-10.pdf)

**Bałwochwalstwo w Kościele -** <https://youtu.be/hnEkTW5adHc>

**Jak się modlić, żeby być wysłuchanym?** <https://youtu.be/7cFF11leMoQ>

**Ks. Giovanni Battista Proja: Zabobonne modlitwy**

Tekst pochodzi z książki: „Ludzie, demony, egzorcyzmy.

Prawda o świecie okultyzmu” – [kliknij](#)

Egzorcyzmy, diabelskie opętanie, magia... Czy chrześcijanin żyjący w XXI w. powinien jeszcze wierzyć w obecność Szatana i jego działanie?

Na wiele pytań związanych z Szatanem i światem okultyzmu, egzorcyzmami i zabobonami autor stara się dać w tej książce jasną i przekonującą odpowiedź.

Analizuje problem w świecie Biblii i nauki Kościoła. Demaskując działanie Szatana w różnych obszarach życia ludzkiego, niesie jednocześnie pełne nadziei przesłanie: chrześcijanin zjednoczony z Chrystusem jest silniejszy od jakiegokolwiek przebiegłości i perfidii szatańskiej.

## Zabobonne modlitwy

***Gdy któregoś dnia modlitwa zostanie przerwana, to uznaje się, że jest jakby unieważniona i trzeba rozpocząć od nowa. Takie rozumowanie jest przejawem zabobonności.***

Modlitwa umacniana wiarą jest skuteczną bronią dla pokus i dręczeń diabelskich. Demony nienawidzą i boją się wszelkiej formy modlitwy; wykorzystują zatem różne

mechanizmy, aby przekręcić modlitwę i sfałszować istotę wiary i prawdziwą miłość. Chcą ludzi oddalić od modlitwy, podsycając pośpiech, znudzenie, zmęczenie i powierzchowność. Działają na fantazję, przywołując jakieś zajęcia, kontakty z ludźmi, lektury, telewizję i wiele podobnych. A kiedy chrześcijanin pozwala się ujarzmić, dla demona jest to zwycięstwo, które go ośmiela.

Często dochodzi do przekręcania tekstów modlitw: nadaje się im formę nieautentyczną, nielogiczną czy nawet grzeszną, i choć człowiek pozostaje w przekonaniu, że się modli – nie jest to prawdą. Modlitwy takie nie mają żadnej wartości, ponieważ są przesycone zabobonami; demon cieszy się, ponieważ nie powstrzymują jego działania.

## **Lista zabobonnych modlitw jest ogromna. Oto tylko kilka przykładów:**

– Modlitwy niezatwierdzone przez biskupów i inne odpowiednie władze kościelne. Chrześcijanie przyjmują tylko te modlitwy, które posiadają imprimatur lub zgodę albo imię autora, którego ortodoksyjność wiary została sprawdzona.

– Modlitwy powtarzane mechanicznie, gdzie głównym motywem jest ilość i długość trwania.

Długość trwania modlitwy jest komponentem prawdziwej pobożności, ale nie sama w sobie, lecz połączona z wysiłkiem skupienia i zaangażowaniem serca. Kapłani i zaangażowani świeccy odmawiają w ciągu dnia wiele psalmów, hymnów, modlitw, ale oczywiste jest, że nie wystarcza tu tylko ich werbalizacja. Podobnie ma się rzecz z odmawianiem różańca.

Kiedy jednak w grę wchodzi zabobon, to liczba staje się aspektem dominującym i czyni modlitwy daremnymi i uciążliwymi. Np. piękna modlitwa ku czci Krzyża Świętego i Męki Jezusa została niestety skażona zapisem; „Odmawiana 33 razy w Wielki Piątek, uwalnia 33 dusze z czyśćca. Odmawiana 50 razy w jakikolwiek piątek, uwalnia 5 dusz”. Jest tam jeszcze jedna notka, która potwierdza, że modlitwa ta wraz z obietnicami została zaakceptowana przez papieży: Hadriana VI (zmarłego w 1523 r.), Grzegorza XIII (zmarłego w 1585 r.), Pawła VI (zmarłego w 1978 r). Każdy historyk mógłby udowodnić nieautentyczność tego wyjaśnienia.

To samo można powiedzieć o modlitwie za dusze przebywające w czyśćcu, przypisywanej papieżowi Grzegorzowi I (zmarłemu w 604 r.), z następującą, oczywiście nieprawdziwą, obietnicą: „Każdy, kto będzie odmawiał tę modlitwę przez 30 kolejnych dni, może dzięki temu uwolnić duszę przebywającą w czyśćcu, choćby nawet była skazana na przebywanie tam aż do dnia Sądu Ostatecznego”. Ani teologicznie, ani ascetycznie nie można zaakceptować tego rodzaju przekonania o skuteczności modlitwy w odniesieniu do pokuty odbywana w czyśćcu. W wierze chrześcijańskiej nikt nie może określić dokładnie wpływu intencji modlitewnych – trzeba zawierzyć Miłosierdziu Bożemu. Zabobony i fałsz idą ramię w ramię i ułatwiają ingerencję diabelską. Praktyka 30 kolejnych Mszy Św. zwanych gregoriańskimi została przedyskutowana przez Kościół i świadomie przyjęta.

– Modlitwy z zapewnieniami określonych korzyści duchowych, a często także korzyści materialnych.

Przez modlitwę chrześcijanin pogłębia wiarę w Boga prosząc o taką czy inną łaskę; ale pogłębianie wiary bazuje na nadziei, a nie na fakcie, że dana łaska rzeczywiście się ziszczy.

Modlitwy składające się na Nabożeństwo Piętnastu Modlitw św. Brygidy nierzadko są odmawiane każdego dnia bez należytej pobożności, aby zapewnić sobie łaskawość Boga. Gdy któregoś dnia modlitwa zostanie przerwana, to uznaje się, że jest jakby unieważniona i trzeba rozpoczynać od nowa. Takie rozumowanie jest przejawem zabobonności.

– Mieszanie modlitw chrześcijańskich z innymi ceremoniami i rytuałami pogańskimi (New Age) albo orientalnymi (buddyzm, hinduizm). Takie zachowanie również podoba się demonowi.

– Odwiedzanie miejsc i kółek modlitewnych nieakceptowanych przez władzę kościelną, których liderami są ludzie niedojrzali emocjonalnie i radykalni w swoich sądach.

Wobec zjawisk nadprzyrodzonych Kościoł jest ostrożny, działa powoli, bada wszystko dokładnie: a zatem nie można oczekiwać szybkich ocen niektórych wydarzeń. Ale jeśli jakiś biskup nie wyraża zgody np. na spotkania, gdzie odmawia się modlitwy budzące wątpliwość, powinno się bezwzględnie przyjąć jego zalecenia. Demon natomiast namawia do buntu, do słów pozbawionych szacunku i do zachowań fanatycznych.

## Listy, łańcuszki św. Antoniego i Św. Rity

Zadziwiające i przerażające jest stwierdzenie faktu, że pośród chrześcijan pojawiły się nieprawdziwe i budzące wątpliwości listy, które trudno jest wykorzenić i którym nieobcy jest wpływ Szatana

– Kopia listu znalezionej w Grobie Naszego Pana Jezusa Chrystusa w Jerozolimie, zachowanego w srebrnej szkatule Jego Świątobliwości. Święta Elżbieta, księżna węgierska (zmarła w 1231 r.), Św. Matylda (zmarła w 1299 r.), Św. Brygida (zmarła w 1373 r.) pragnąc poznać pewne wydarzenia z Męki Pańskiej, oddawały się szczególnym modlitwom. Objawił im się Jezus i tak powiedział: „Wiedźcie, że uzbrojonych żołnierzy było 150, tych, którzy mnie prowadzili związanego 23, wykonawców sprawiedliwości 83, ciosów, które otrzymałem w głowę 150, kopniaków w plecy 80. Byłem ciągnięty na sznurze i za włosy 23 razy, splunięć w twarz. było 180, uderzeń na moim ciele było 666, uderzeń w głowę 110, otrzymałem uderzenie w serce; byłem podnoszony za włosy 21 razy na godzinę, w jednym czasie wydałem 120 westchnień, byłem ciągnięty za brodę 23 razy; ran na głowie 100, cięć trzcina 72, ukłuć na głowie 100, kolce śmiertelne na czole 3. Po biczowaniu i ubraniu dla pośmiewiska w lśniący płaszcz, ran na ciele 1000”. Kto będzie odmawiać te modlitwy otrzyma... itp. W domach gdzie tę modlitwę będzie się odmawiać, nie będzie zdrad ani przykrych wydarzeń i czterdzieści dni przed

śmiercią, ten kto będzie miał ten list przed sobą. zobaczy Przenajświętszą Pannę Maryję, jak powiedział papież św. Grzegorz I Wielki (zmarły w 604 r.)”.

List ten zakończony jest fałszywą adnotacją: „za zgodą władz kościelnych”. Kto by przechowywał ten list. licząc, że czyni akt miłości, dopuszcza się grzechu zabobonu, ponieważ nie można czcić Boga fałszem. W takiej samej mierze popełnia grzech ten, kto rozpowszechnia podobne listy i je poleca. **Istnieje ryzyko współpracy z demonem.**

(...) – Innymi przykładami są listy zwane łańcuszkami, np. **łańcuszek św. Antoniego i łańcuszek św. Rity**. Osoby otrzymujące takie listy muszą je skopiować (dawniej w 5 egzemplarzach, teraz dzięki fotokopiarkom 25) i wysłać je do innych osób. Jeśli to uczynią, mogą spodziewać się spełnienia zawartych w listach obietnic (prawie zawsze są to pieniądze). Jeśli zaś adresaci nie zastosują się do wskazówek i zniszczą list, przydarzy im się jakieś nieszczęście. naiwni wierzą w te obietnice i niepoważny fenomen łańcuszka nieustannie się rozprzestrzenia.

Niszczenie takich listów to objaw zdrowego rozsądku i prawdziwej czci Świętych.

– Zdarzają się również inne łańcuszki powiązane z zabobonami:

„Odmawiaj trzy razy *Ojcze nasz* i trzy razy *Zdrowaś Maryjo* do Św. Antoniego. Ten list pochodzi z Wenezueli i musi obiecać cały świat. Zrób 24 kopie tego listu i wyślij go do przyjaciół i znajomych. Zanim minie 8 dni, przydarzy ci się niespodzianka. W żadnym wypadku nie przerywaj łańcuszka. Zrób szybko kopie i wyślij je, a za 8 dni spotka cię niespodzianka...”

W tego typu listach zamieszczane są również opisy różnych otrzymanych korzyści lub nieszczęść, jakie napotkały ludzie krnąbrnych, niestosujących się do wskazówek. Totalny absurd!

## Pseudomodlitwy chorych umysłów

Istnieje wiele gatunków pseudomodlitw, na przykład:

– Z jawnym odniesieniem do magii rozsypuje się na skrzyżowaniach dróg lub na terenie nieprzyjaciela przygotowany *ad hoc* proszek, mówiąc: „Prochu zrodzony i nie rozsiany, dla błogosławieństwa przeznaczony, daj mi moc Boga, którą dałem ci w imię Przenajświętszej Trójcy, aby pokój do udręczonej osoby N.N mógł powrócić. W imię Maryi niech każda *fattura* precz odejdzie: w imię Przenajświętszej Trójcy pokój do udręczonej osoby niech powróci. Święty Janie, ty jesteś wielkim świętym, rozmawiasz z Duchem Świętym: do świętego źródła go zaprowadzisz, od wielkiej *fattura* go zachowasz. Kacprze, Baltazarze i Melchiorze, wezwijcie, zwołajcie 69 członków zastępu niebieskiego i tę łaskę mi uczynicie. W imię Jezusa, św. Anny, św. Józefie; w imię Przenajświętszej Trójcy, pokój i zdrowie niech szybko powrócą”. Okultyści czy wróżki, którzy udostępnili ludziom podobne słowa, dopisali, że „kiedy palicie torebkę z prochem, otwórzcie drzwi i okna, bądźcie sami w domu i uczynicie to o 17.15”. <https://wobroniewiary.com/2017/11/06/ks-giovanni-proja-zabobonne-modlitwy/>

# Dlaczego antykultura chce zniszczyć św. Michała Archanioła?



(Thyssen-Bornemisza Collection, on loan with the Museu Nacional d'Art de Catalunya (MNAC))

W przypadku Kościoła katolickiego powrót do modlitwy o wsparcie św. Michała Archanioła jest świadomy. Katolicy zdają sobie bowiem coraz bardziej sprawę, że ten, który opiekuje się Kościołem, Jego walką duchową, Jego zmaganiem ze złem musi być przywoływany w momentach, kiedy doświadczamy trudności z wyznawaniem wiary, a z tym właśnie mamy do czynienia w ostatnich latach – mówi w rozmowie z PCh24.pl ks. prof. Piotr Roszak.

*W ostatnich latach obserwujemy wśród tzw. liberałów katolickich, że anioły, to „bajka dla dzieci”, że to najmłodszym można o nich opowiadać, ale w pewnym wieku już nie wypada w nie wierzyć. Z drugiej jednak strony w coraz większej liczbie kościołów Msza Święta jest zakończona modlitwą do św. Michała Archanioła. O co chodzi?*

Przedstawiony przez Pana problem, to jeden z wielu, jakkolwiek to nie zabrzmiało, paradoksów teologicznych i kulturowych, z jakim mamy do czynienia w ostatnich latach.

Od czasów jednego z najbardziej wpływowych teologów ewangelickich XX wieku, Rudolfa Bultmanna, podnosi się coraz częściej głosy o

demitologizacji Ewangelii, o „ponownym jej odczytaniu” już w naszych czasach i odrzucenia z niej wszystkiego, co zdaje się nie licować z postępem cywilizacji, w tym między innymi aniołów, które zostały zaliczone do „produktów kultury dawnych czasów”, kiedy to ludzie wyobrażali sobie inaczej pewne kwestie. Krótko mówiąc – odrzucamy to, co nam nie pasuje, ponieważ liczy się samo przesłanie Ewangelii. Jednocześnie widzimy, że od tamtego czasu w świecie zachodnim mamy do czynienia z coraz większą wiarą w inne przejawy obecności duchów, magicznych przedmiotów, amuletów, kosmitów etc. Ktoś słusznie zauważył, że odkąd XX wiek przestał wierzyć w anioły, to zaczął wierzyć w UFO.

W przypadku Kościoła katolickiego powrót do modlitwy o wsparcie św. Michała Archanioła jest świadomy. Katolicy zdają sobie bowiem coraz bardziej sprawę, że ten, który opiekuje się Kościołem, Jego walką duchową, Jego zmaganiem ze złem musi być przywoływany w momentach, kiedy doświadczamy trudności z wyznawaniem wiary, a z tym właśnie mamy do czynienia w ostatnich latach.

Powrót do tego, aby przyzywać wstawiennictwo i opiekę Księcia Niebieskich zastępów jest czymś właściwym dla katolika i świadczy o tym, że coraz lepiej rozumiemy swoją misję w świecie, która nie polega na tym, żeby się wszystkim przypodobać i być oklaskiwanym, ale głosić prawdę, choćby to oznaczało niekiedy bycie znakiem sprzeciwu wobec świata. To zaś wymaga siły wewnętrznej, zakorzenienia w Ewangelii i dlatego prosimy o wstawiennictwo aniołów, w których Kościół, niezależnie od tego, co twierdzą niektórzy pojawiający się w mediach teologowie, nie przestał wierzyć. Wyznanie wiary w aniołów jest obecne w katechizmie, jest przypominane.

Inną sprawą jest to w jaki sposób my sobie wyobrażamy anioły. Każda epoka na swój sposób próbuje wyrazić prawdę o aniołach, która stanowi wyzwanie dla ludzkiej wyobraźni. Święty Tomasz z Akwinu, nazywany zresztą „Doktorem Anielskim”, poświęcił aniołom cały traktat w „Sumie teologii”, w którym wyjaśniał na czym polega istnienie istot duchowych, które są blisko Boga, które są Jego posłańcami w stosunku do ludzi, i które sprawują opatrnościową pieczę Boga nad nami.

To wszystko pokazuje, że prawda o aniołach nadal jest aktualna. Kościół niczego nie zmienia. Świat próbuje ośmieszać wiarę w istnienie aniołów, osłabiać ją, ale ona nadal jest i będzie obecna w wierze Kościoła.

*Anioły to istoty duchowe czy istoty cielesne? Na kartach Pisma Świętego*

*anioły niejednokrotnie mają ludzką postać, że przywołam tylko historię Lota i jego rodziny, których aniołowie ostrzegli przed zniszczeniem Sodomy...*

Teologia przypomina nam, że anioły to istoty duchowe, które pod względem intelektualnym są bardziej doskonałe od człowieka. Anioły nie są istotami cielesnymi, ale są istotami materialnymi (wedle terminologii scholastycznej). Trzeba o tym pamiętać, bo to bardzo ważne rozróżnienie. Misja aniołów, jeśli mają wykonać Boże polecenie, polega na tym, że komunikują ludziom, na sposób dla nas – ludzi, właściwy wolę Bożą i nas bronią.

Właśnie dlatego na kartach Pisma Świętego anioły wielokrotnie ukazują się w postaci, która jest przez człowieka dostrzegana i dla człowieka zrozumiała. To nie wynika z natury samych aniołów, ale z pełnionych przez nich misji.

Nie możemy więc mówić, że anioły są istotami cielesnymi. Anioły są istotami duchowymi, które mają ogląd Bożej doskonałości. Każdy anioł też na swój sposób ma swój stopień wedle którego może widzieć Boga. Anioł nie jest czystym istnieniem jak Pan Bóg. Anioł ma, mówiąc metafizycznie, złożenie z istoty i istnienia, z materii i z formy, ale nie jest istotą cielesną, którą jest człowiek.

*Anioły pojawiają się we wszystkich najważniejszych momentach Pisma Świętego, ale nie tylko. Przypomnę tutaj Anioła z Fatimy...*

Oczywiście! Musimy pamiętać, że aniołowie są wyrazem niezwyklej delikatności Boga, który przekazuje swoją wolę człowiekowi przez swoich pośredników.

Chrześcijanie doskonale wiedzą, że Pan Bóg bardzo często działa przez drugiego człowieka; chce, żeby dobro było sprawiane nie tylko na linii bezpośredniej Bóg – stworzenie, ale żeby angażować to dzieło również innych ludzi, bo wtedy dobro rośnie.

Jeśli również ci, którzy pośredniczą, na przykład rodzice w stosunku do dzieci, Bożej woli, Bożej dobroci, to stają się jego uczestnikami, ponieważ pomnażają dobro.

Aniołowie są obecni na kartach historii zbawienia. Aniołowie przekonują nas, że stworzenie jest dużo większe niż to, co jesteśmy w stanie zobaczyć, że istnieje świat istot duchowych, które tworzą doskonałość i harmonię tego świata, a jednocześnie, że ze strony Boga posiadamy pomoc i obronę.

Ci, którzy są archaniołami, czyli są najbliżej Boga; ci, którzy doskonale



cieszą się oglądaniem Jego oblicza, którzy służą dobroci Boga i realizują Jego zadania, zwłaszcza te najtrudniejsze są dowodem na to, że Pan Bóg jest troskliwy i chce bronić nas – ludzi.

Nie dziwny się, że od początku najważniejszych wydarzeń w historii zbawienia od wcielenia po to, co jest opisywane w Apokalipsie, gdzie archanioł Michał toczy walkę ze smokiem, który jest kulminacją wszystkich sił przeciwnych, wszelkiego zła.

W dzisiejszych czasach powinniśmy nieustannie zastanawiać się, kim czy też czym jest ów smok współczesny, z którym archanioł Michał pomaga nam zwyciężać, bo jest to walka w obronie Kościoła.

Smoki są różnego rodzaju. Swego czasu na Uniwersytecie Nawarry w Pampelunie byłem mocno zdziwiony, kiedy zauważyłem, że symbolem zgłębiania wiedzy jest figura św. Michała, który walczy ze smokiem: chodzi o smoka niewiedzy, ignorancji, uprzedzeń, bo z tego legną się grzechy. To jest walka, którą my prowadzimy na co dzień za każdym razem, kiedy jesteśmy wierni Ewangelii, kiedy słuchamy bardziej Boga niż ludzi, i kiedy stawiamy naukę Chrystusa na pierwszym miejscu. To jest nasza walka, w której my również pokonujemy smoki, jakie pojawiają się wokół nas.

*Czy święty Michał od początku był archaniołem?*

Tak! Proszę pamiętać, że wśród aniołów zmiany nie następują tak jak w świecie ludzi. Aniołowie nie żyją w czasie, one są w wieczności Boga, ale jednocześnie wykonują misje czasowe, wchodzą w czas.

Wiemy, że w przypadku aniołów ich decyzja za tym czy służą Bogu czy Mu nie służą jak Lucyfer, który został strącony przez archanioła Michała do piekła dokonuje się w jednej chwili, w momencie ich zaistnienia. Św. Michał był więc wykonawcą tego, na co sam się Lucyfer zdecydował, czyli dobrowolnego odejścia od Boga, nieprzyjęcia Bożej wizji dobra i dzielenia się nim z każdym stworzeniem. Stąd cechą charakterystyczną Lucyfera jest pycha, a utwierdzanie się w niej sprawia, że coraz bardziej izoluje się on od Boga i świata.

Ta decyzja w przypadku aniołów miała miejsce na początku ich istnienia. W przypadku ludzi musimy całym życiem potwierdzać coś, co aniołowie dokonali w jednej chwili. To jest w pewnym sensie nasza łaska...

*Czy Lucyfer był archaniołem?*

Archanioł to nazwa ogólna dla aniołów, którzy są najbliżej Boga i w tym sensie Lucyfer był tym, który znajdował się bardzo blisko Boga. Warto

pamiętać tradycyjną naukę teologiczną, zakorzenioną w Listach św. Pawła, potem przekazaną przez Dionizego Pseudo-Areopagite, o dziewięciu chórach anielskich. Wtedy określenie „archanioł” zyskuje na pełnej czytelności.

Powinno nas to skłaniać do refleksji, że sama intelektualna wiedza o tym, że Bóg jest, jeszcze nie wystarcza. Lucyfer to przecież wie, a jednocześnie nie zgadza się na to i sprzeciwia się temu, że Chrystus jest Zbawicielem i Odkupicielem. Aniołowie nie tyle wierzą w Boga, co Go widzą! W pewnym sensie jest to dramatyczne. Lucyfer powiedział Stwórcy „NIE”. Wolność, którą otrzymał od Boga była dla Lucyfera tym, co pociągnęło go w otchłań piekieł. Lucyfer nie był zniewolony, tylko podjął samodzielną, wolną decyzję o odrzuceniu dobroci Boga.

Warto o tym pamiętać właśnie dziś, gdy coraz częściej słyszymy, że w nauce chrześcijańskiej nie ma żadnej wolności, że jak Pan Bóg chce, to wszystko sam może zrobić niezależnie od naszej woli. NIE! Zbawienie jest kwestią decyzji każdego z nas. Jest to nasza odpowiedź na łaskę Boga, która zawsze jest pierwsza. Jest to jednak odpowiedź wolna! Przykład Lucyfera pokazuje nam, że to nie jesteśmy zbawieni z automatu jak głoszą niektórzy. Potrzebna jest do tego nasza osobista decyzja przyłgnięcia do Pana Boga.

*Czy nie jest tak, że utrata wiary w anioły, w ich obecność jest pokłosiem tego, że ludzie przestają wierzyć w samego diabła?*

Tak! To wpisuje się w próbę osłabiania odpowiedzialności człowieka za zło. Widać wyraźnie, że wzajemnie to ze sobą koreluje, że z chwilą, kiedy przestajemy wierzyć w duchowe siły zła, w diabła jednocześnie jakoś usprawiedliwiamy człowieka z wszelkiego zła, które czyni i to jest ze sobą ściśle powiązane.

Musimy mieć szerszą perspektywę i dostrzegać podstawowe elementy nauki Kościoła. Istnienie sił zła, które od początku mówią Bogu nie, które w historii zbawienia cały czas powtarzają te same mechanizmy wiodące nas na potępienie powinno mocno ożywiać w nas zaufanie do Boga. Nie możemy dać sobie wmówić, że anioły i demony to jakaś przestarzała bajeczka dla dzieci, ale że mamy do czynienia z prawdą i rzeczywistością, dlatego musimy przyzywać czy to archaniołów czy naszych aniołów stróżów, aby zawsze przy nas stali i pomagali nam w walce ze złem. Musimy mieć przekonanie, że wszystkie nasze wewnętrzne boje, wszystkie nasze duchowe zmagania, których być może nikt nie widzi, że one na końcu świata zostaną jednak ujawnione. Wówczas zobaczymy te

małe, codzienne zwycięstwa, jakich katolicy dokonują, a dokonują ich dzięki temu, że wierzą Bogu i proszą o wstawiennictwo Jego aniołów, i są w stanie przyjąć tę pomoc, jaką Stwórca nam udziela.

Dodam tutaj, że potrzebujemy unaocznienia sobie rzeczy trudnych do wyobrażenia. Nawet jeśli wiemy, że są to tylko reprezentacje właściwe dla danej epoki, to jednak to nie odrzuca prawdy o istnieniu bytów duchowych, które nazywamy aniołami, ale wręcz przeciwnie przybliża nam je i sprawia, że są obecne w naszym świecie.

To bardzo trudny wysiłek. Sztuka chrześcijańska, jeśli zbadamy to jak rozwijała się od pierwszych wieków, to jednak zawsze miała jeden cel. W przypadku aniołów chodziło o uświadomienie wiernym, że choć są niewidoczni to są wokół nas i są wyrazicielami woli Bożej.

*Co w związku z tym ze współczesną kulturą, ze współczesną sztuką? Powiem szczerze, że w ostatnim czasie spotkałem się z dwoma wypaczonymi obrazami Michała Archanioła. W jednym jest on przedstawiany jako, nieudacznik, ktoś, kto głupkowato się śmieje i nie do końca wie, co ma robić. W drugim jest on do bólu cynicznym wykonawcą planu, który żyje w myśl hasła: „Po trupach do celu” oraz „Cel uświęca środki”.*

Problemem jest to, że mamy do czynienia z tym, że ci, którzy posługują się takimi obrazami św. Michała Archanioła albo nie znają przesłania katolickiego, albo celowo chcą je ośmieszyć, zafałszować etc. W związku z tym wyjmują tylko jeden element i próbują wokół niego budować narrację lub przekaz kulturowy. Być może, gdyby niektórzy z nich w pełni wzięli pod uwagę wszystkie elementy nauki wiary o Bogu, który jest miłością, który zaprasza do udziału w swoim życiu, który oferuje człowiekowi zbawienie, to inaczej rozumieliby rolę aniołów, która nie jest spektaklem. Być może niektórzy z nich nie zdają sobie sprawy, że istnieje prawdziwe zło, a nie jedynie pomyłka w ludzkich wyborach. Być może gdyby znali te kwestie to wówczas inaczej przedstawialiby św. Michała Archanioła.

Niestety mamy do czynienia w ostatnich latach z jednostronnie negatywnym przedstawianiem aniołów, zwłaszcza św. Michała Archanioła. Ma to służyć przekazom ideologicznym, a konkretnie antykatolickim, antykościelnym i według takiego klucza są tworzone książki, filmy etc. To jest główna różnica między sztuką choćby średniowieczną w współczesną. W średniowieczu próbowano odkryć i przekazać z pomocą odpowiedniego języka naturę aniołów, odsłonić prawdę o nich. Dzisiaj

natomiast mamy niejednokrotnie do czynienia z bluźnierstwami, które stały się orężem antykultury, za pomocą którego rewolucjoniści próbują dostać się do serc osób wierzących, u których aniołowie wciąż budzą katolickie skojarzenia, aby dokonać przekodowania ich postawy, aby wywołać w nich wątpliwości i w ten sposób, powolutku, małymi kroczkami odciągnąć ich od Kościoła i wypaczyć ich wiarę. Trzeba widzieć cały proces, a nie jedynie poszczególne etapy.

Zalecałbym tutaj dużą ostrożność, bo samo pojawienie się motywów biblijnych czy chrześcijańskich nie oznacza, że zostaną one przedstawione w zgodzie z nauką Kościoła. Ileż razy można dać się nabrać – na czym chyba zależy pomysłodawcą – gdy idziemy na sztuki teatralne, filmy, wystawy, które mają tytuł rzekomo chrześcijański... To pokazuje, że chrześcijanin nie może bezrefleksyjnie i bezkrytycznie przyjmować współczesnej kultury, ale musi ją odpowiednio interpretować, filtrować, rozumieć jej język, a przez to dostrzegać nie pozwalać na bluźnierstwa. Źle byłoby, gdyby jedynym językiem sztuki współczesnej pozostały bluźnierstwa. Bardziej to świadczy o kryzysie sztuki niż o samej wierze chrześcijan.

Pokazywanie rzekomych słabości św. Michała Archanioła, przedstawianie go jako kogoś, kto nie zawaha się czynić zła pod hasłem „większego dobra”, kto jest cynikiem, nieudacznikiem to treść obca dla chrześcijan. Ale trzeba reagować, ponieważ utrwala to złe obrazy kulturowe, które mogą być przeszkodą dla ewangelizacji, utrudniać przekaz wiary w rodzinach. Nie protestujemy dlatego, że chodzi o jakieś wrażenia estetyczne. Nie. Chodzi o to, że takie reprezentacje są kłamliwe, a obecność kłamstwa – także przez obraz, nie tylko przez słowo – niszczy relacje i tkankę społeczną.

*Z jednej strony św. Michał Archanioł jest we współczesnej kulturze albo nieudacznikiem, albo cynicznym starym wyjadaczem. Z drugiej jednak widać wyraźnie, że tym, który jest „tym dobrym” jest Lucyfer. Dla wielu twórców i odbiorców Lucyfer „to jest to”! Fajny, przystojny, inteligentny, którego bunt był słuszny, i który ma rację...*

No właśnie... Te wszystkie próby wybielania Lucyfera to kolejna próba osvajania się ze złem i przedstawiania go jako czegoś przyjaznego, sympatycznego, pociągającego, ku któremu odbiorca, kiedy ogląda czy czyta tego typu rzeczy ma się bardziej skłaniać.

Tu również jednak widzimy ukrytą intencję promocji zła. Zła, które ma być kojarzone tylko z totalitaryzmem i niczym innym. Zła, które ma być

fajne, miłe i przyjemne, które jest czymś lepszym od nawrócenia i bycia wiernym nauce Chrystusa.

Człowiek od zawsze reaguje w taki sposób, że po pewnym czasie próbuje się usprawiedliwić swoje złe czyny. Jest to postawa niesłuszna! Nie usprawiedliwienie, ale żal za grzechy i zadośćuczynienie za zło – to jest postawa katolicka!

*Dlaczego jednak zło się sprzedaje lepiej niż dobro? Dlaczego serial „Lucyfer” bije kolejne rekordy oglądalności? Dlaczego dla wielu zło jest tak pociągające?*

Mamy tutaj do czynienia z taktyką ideologiczną obliczoną na zniszczenie nauki katolickiej. Zło przykuwa uwagę i często jest natychmiastowe, a dobro jest pokorne i długodystansowe. Dlatego właśnie czasami trudno nam dostrzec pewien proces, który prowadzi i rozwija człowieka sprawiając, że jest większym obywatelem świata wartości. Zło z pewnością potrafi spektakularnie pokazać się światu i dlatego przykuwa uwagę świata kultury bardziej niż dobro.

*Ateiści bardzo często podkreślają, że skoro Pan Bóg jest wszechmocny, to dlaczego nie wyśle do piekła swoich trzech archaniołów, żeby zrobili tam porządek...* Kolejny raz ujawnia się w ten sposób prawda o Bogu, który szanuje wolność. Nie ma chrześcijaństwa bez wolności, choć krytycy paradoksalnie próbują przedstawiać naszą wiarę jako zagrożenie dla wolności, jakoby katolikom zawsze zależało na tym, aby zabrać komuś wolność. To chyba największy paradoks. Bóg, który stworzył anioły jako wolne, nie traktuje ich jako maszyny dla zabawy, kukiełki czy zabawki elektryczne, które gdy czynią coś innego niż by chciał konstruktor, to wyłączy je z prądu. Bóg wspiera wybory wpływające z wolności, anielskiej i ludzkiej, ale nie wybiera za nas. Proponuje łaskę, a nie zmusza. Nie można przecież kochać bez wolności. Dlatego Bóg jej nigdy nie zabiera. Poza tym, argument ateistów odwołujący się do wszechmocy Bożej zdradza, że nie do końca rozumieją chyba jej sens. Może znowu zanadto myślimy w ludzkich kategoriach i po prostu przenosimy je na Boga. Dla nas wszechmocny to ten, kto zawsze i wszędzie postawi na swoim, zegnije karki do ziemi, możemy czynić co mu się podoba. W przypadku Boga atrybut wszechmocy trzeba czytać z perspektywy natury samego Boga, który jest miłością i dobrocią: to wszechmoc miłości, która nie obraża się i nie zniechęca, realizuje swoją drogę, nawet jeśli po drodze jest krzyż. Dlatego znakiem wszechmocy Boga jest krzyż

Chrystusa. To paradoks, albo inaczej „zgorszenie dla Żydów i głupstwo dla Greków”, jak pisał św. Paweł. Ci, którzy podnoszą ten argument, dobrze, aby sięgnęli do niezwykle interesujących i głębokich średniowiecznych dyskusji na temat mocy czy wszechmocy Boga. Dyskusja, która zrodziła się u schyłku średniowiecza, gdy pojawia się tzw. nominalizm, kojarzymy z osobą Wilhelma Ockhama, pokazuje, jak bardzo zmieniło się podejście do tego tematu i spokrewnionego z nią wątku wolności: wszechmoc (i wolność) przestały być rozumiane jako wybór dobra, jak to było dla św. Tomasza z Akwinu, a stały się kapryśnym przejawem woli silniejszego. Ten teologiczny wybór zaważy z pewnością nad nie tylko duchowymi sprawami, ale także stricte politycznymi, gdzie wszechmoc zaczęło się kojarzyć z narzucaniem. Powtórzmy, nie tak rozumiemy my katolicy wszechmoc Boga. To kolejna „podróbka”!

*Podczas pogrzebów bardzo często śpiewamy: „Anielski orszak niech twą duszą przyjmie”. Czy to aniołowie zabiorą nas na sąd szczegółowy? Czy to aniołowie zaprowadzą nas również do czyśćca lub do piekła?*

Jeśli aniołowie to pośrednicy, jak to już zauważyliśmy, którzy spełniają Boże zadania, to ich obecność w chwili śmierci i towarzyszenie nam w drodze do nieba, wpisuje się w ich misję. To dlatego również w Kanonie Rzymskim słyszymy o aniele, który ma zanieść ofiarę składaną na ziemi przed Boży ołtarz w niebie. To pośrednictwo aniołów wcale nie świadczy o tym, że Pan Bóg może „mniej”, bo pojawia się ktoś pomiędzy Nim a nami: to nie spowalnia relacji, a wręcz przeciwnie. To my mamy obraz ukształtowany doświadczeniem historycznym, że dla wielu najlepszym obrazem władzy jest to, że król lub inny odpowiedzialny za wspólnotę ma władzę absolutną, sam wszystko robi. Ale Bóg jest Tym, który daje moc innym do tego, aby czynili dobro i pośredniczyli w udzielaniu Jego łaski innym. Każdy na miarę swojego powołania.

Czy ktoś wprowadzi nas do czyśćca? Pamiętajmy o aniołach stróżach, których misja kończy się z finałem naszej chrześcijańskiej drogi. Być może więc są tymi, którzy pokażą nam sens oczyszczenia zanim wejdziemy do nieba? A jednocześnie pamiętajmy, że Kościół zbawionych w niebie to nie tylko ludzie, ale także aniołowie! Chrystus jest bowiem Głową obu, ludzkości i społeczności anielskiej. Wchodząc do wspólnoty Kościoła na ziemi, mamy prawo spodziewać się takiego anielskiego powitania...

**Bóg zapłać za rozmowę.** Tomasz D. Kolanek

<https://poh24.pl/dlaczego-antykultura-chce-zniszczyc-sw-michala-archaniola/>

---

## Patryk Galewski: Ks. Kaczkowski zapowiedział, że wybierze ciężką dębową trumnę i będę musiał ją nieść [WYWIAD]



"Johnny" zdobył nagrodę publiczności na festiwalu filmowym w Gdyni, a w weekend otwarcia przyciągnął do kin ponad 100 tys. widzów. - Ja przeżywam film niesamowicie głęboko - mówi Gazeta.pl Patryk Galewski, którego zagrał Piotr Trojan. - Ludzie, którzy stworzyli ten film, zrobili coś więcej niż tylko nakręcili kolejne zlecenie - podkreśla. Rozmawiamy też o jego pierwszym spotkaniu z ks. Janem Kaczkowskim i o tym, jakiego Kościoła chciał duchowny. <https://kultura.gazeta.pl/kultura/7,114438,28969053,patryk-galewski-nigdy-nie-pogodzilem-sie-z-tym-ze-jana-nie.html> .

<https://www.filmweb.pl/video/Zwiastun/Johnny+Zwiastun+nr+1-62221>

**Zobacz też: Świadectwo:** [https://youtu.be/wQ\\_1LDTPzTE](https://youtu.be/wQ_1LDTPzTE)  
[http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci\\_2022-09-25.pdf](http://parafia.rabka.swmm.eu/wiadomosci/Wiadomosci_2022-09-25.pdf)

---

# Zdrada małżeńska i brak reakcji otoczenia. Biblijna historia Batszeby



Czy mamy prawo milczeć, gdy ktoś w naszym otoczeniu brnie w grzech? A jednak nikt nie powstrzymał ani Batszeby, ani Dawida. Nikt im nie pomógł.

Miała na imię Batszeba. Była wnuczką Achitofela z Gilo, jednego z najbardziej szanowanych dowódców i wieloletniego doradcy króla Dawida, córką jego syna Eliama (1 Krn 3,5 Ammiela) doborowego żołnierza króla Dawida, i żoną Uriasza Chetyty, wspaniałego wojownika króla Dawida (zob. 2 Sm 11,3; 2 Sm 23,34b, 2 Sm 15,12; 2 Sm 23,39). Trudno więc przypuszczać, by król jej nie znał. Dom, w którym mieszkała, mieścił się w pobliżu pałacu króla i to na tyle blisko, że oba znajdowały się w zasięgu wzroku. Ludzie z najbliższego otoczenia króla zwyczajowo osiedlali się blisko jego siedziby, by w każdej chwili być dla niego dostępnymi. Dość gęsty, tarasowy sposób zabudowy miast w pagórkowatym terenie sprawiał, że z okien, balkonów, tarasów i dachów domu położonego wyżej widziano to, co działo się na tarasach i dachach domów umiejscowionych niżej.

## Ucieczka od odpowiedzialności?

Tego wieczora król przechadzał się po swoim tarasie. Właściwie to nie powinno go tam być. Jego wojsko toczyło boje, gdyż z powodów klimatycznych w tym właśnie okresie roku rozgrywano najczęściej bitew i dokonywano podbojów. Królowie zazwyczaj wychodzili na wojnę ze swoimi oddziałami. Nie wiemy, co powstrzymało Dawida przed pójściem do walki, ale na placu boju go nie było, był natomiast na tarasie swojego królewskiego pałacu. W tym czasie miał już kilka żon, a jednak po tarasie przechadzał się w samotności. Może chciał odpocząć od zgiełku i gwaru rozmów, może chciał coś przemyśleć, a może po prostu czuł się przemęczony i



położył się, by wcześniej usnąć, a sen nie nadchodził, więc wyszedł na taras zaczerpnąć powietrza...

Mąż Batszeby w przeciwieństwie do króla przebywał na wojnie. Może więc dopadła ją tęsknota, poczucie samotności albo zwykłe znużenie. Postanowiła wziąć kąpiel... Taką romantyczną, pod wieczornym niebem, na tarasie lub płaskim dachu, takim, jakie miały tamtejsze domy... A może był to czas jej kąpieli rytualnej, do jakiej były zobowiązane kobiety po menstruacji. Wtedy też zazwyczaj zaczynał się okres płodny, o czym Batszeba z pewnością wiedziała. Czy jednak rzeczywiście musiała kąpać się akurat w tym miejscu? Czy nie wiedziała, że jest ono widoczne z królewskiego pałacu? To nie był jej pierwszy dzień w tym domu. I czy nie widziała króla przechadzającego się po tarasie swojego pałacu?

## Tajemnicze zaproszenie

Dawid zapewne nie mógł widzieć jej twarzy, ale mógł dostrzec piękne kształty, wdzięczny sposób poruszania się, niepokojącą nagość ciała. Wszystko to, co chciał zobaczyć niezajęty niczym mężczyzna. Zapytał więc o nią, a może po prostu chciał się upewnić, że to na pewno ona. Z pewnością była młoda. Sporo młodsza od niego. Zagłębiając się w dokładniejsze obliczenia, można stwierdzić, że dzieliła ich różnica wieku o dobre ponad dwadzieścia lat... Może zawsze mu się podobała. Może od dawna zwracał na nią uwagę. Taką, jakiej nie powinien zwracać żonaty mężczyzna w średnim wieku w kierunku młodej zamężnej kobiety. A może stało się tak, jak czasem to bywa. Znasz kogoś, kto jest ci w zasadzie obojętny i nagle – klik... coś się wydarza. I ten ktoś staje się w Twoich oczach kimś wyjątkowym. Godnym uwagi. Pożądanym. Szczególnie, gdy okoliczności są sprzyjające: ciepły wieczór, zapach rozkwitających roślin... I przychodzi chwila słabości, która czasem bardzo drogo kosztuje... Nawet króla, któremu może wydawać się, że jest bezkarny.

Wkrótce do domu Batszeby zawitali posłańcy z nagłym zaproszeniem od króla. Co mogła pomyśleć kobieta w takiej sytuacji? Czy nie wyglądało to nieco dziwnie? Czy to nie powinno wzbudzić jej podejrzeń? Chyba nie przypuszczała, że zaproszenie dotyczy złożenia przez nią kurtuazyjnej wizyty królowi i odbycia z nim wieczornej pogawędki. Czy miała prawo odmówić mu tego spotkania? Jeśli nawet jako poddana króla nie mogła odmówić przyścia na wezwanie, to czy nie mogła zaproponować, że przyjdzie z osobą towarzyszącą, choćby z jakąś służącą? Albo czy przynajmniej nie mogła powstrzymać króla, gdy sytuacja była już aż nadto jednoznaczna i gdy zbliżał się do niej w wiadomych zamiarach? Znamy przecież historie, gdy ludzie nawet z narażeniem życia przeciwstawiali się tego typu sytuacjom. Pamiętamy historię Józefa, który nagabywany przez żonę swojego pana, śmiało powiedział: Jakże mógłbym popełnić tak wielką niegodziwość i zgrzeszyć przeciwko Bogu? (Rdz 39,9b). Swoją ucieczkę od prowokatorki przypłacił pomówieniem i kilkoma latami więzienia. Owszem, był silnym mężczyzną, ale był też niewolnikiem niemogącym decydować o swoim losie. Mógł jednak decydować o swoich czynach.

## Zawsze można zareagować

Abigail też potrafiła zmierzyć się z zapędami (choć innego rodzaju) Dawida, skonfrontować się z nim w mądry sposób. Ocaliła w ten sposób życie wielu osób, honor przyszłego króla, i powstrzymała eskalację zła. Owszem, Dawid nie był jeszcze wtedy królem, ale był za to rozjuszonym młodym wojownikiem.

Zawsze można zareagować, gdy sytuacja zbliża się do granicy bezpieczeństwa. Czasem grzecznie, czasem mniej grzecznie. Niekiedy to wiele kosztuje, ale zachowany zostaje honor, dobre imię i czyste serce przed Bogiem, a może i jeszcze więcej, na przykład czyjeś życie. Czy Batszeba próbowała oponować? Czy próbowała powiedzieć coś w rodzaju: „Królu, to niegodziwe, co chcesz zrobić, jesteś przecież człowiekiem Bożym, a ja jestem żoną twojego dzielnego wojownika – uszanuj mnie, jego, siebie i Boga. Zachowaj czyste serce”. Nic jednak nie wskazuje na to, by tak zrobiła. Była zbyt młoda, zbyt nieśmiała, zbyt naiwna czy zbyt... niemądra? A może sprawiało jej przyjemność to, że podobała się królowi. Może jej samej też o to chodziło... Może chciała zostać przez niego TAK zauważona? Kto wie... Władza bywa silnym afrodyzjakiem. Niestety w tej historii trudno znaleźć coś, co przemawia na korzyść Batszeby.

## Nie znalazł się nikt, kto by ich powstrzymał

Smutne jest też to, że ani w otoczeniu króla, ani w jej otoczeniu nie znalazł się nikt, kto by ich powstrzymał. Gdy Batszeba wychodziła z domu albo gdy wchodziła do królewskiego pałacu, czy nie towarzyszyły jej przypadkiem ukradkowe spojrzenia i uśmiechy? Przecież i jej, i jego słudzy widzieli, co się dzieje, i chyba rozumieli niezręczność sytuacji. A jednak milczeli. Dlaczego? Ze strachu, z obojętności, z niestosowności zwracania uwagi przełożonym? Czy spuszczaali wzrok, czy odwracali głowę, czy po prostu udawali, że niczego się nie domyślają, i byli jak trzy mały Mizaru, Kikazaru i Iwazaru: nie widzę, nie słyszę, nie mówię? Tyle że tu działo się zło! Czy mamy prawo milczeć, gdy ktoś w naszym otoczeniu brnie w grzech? A jednak nikt nie powstrzymał ani Batszeby, ani Dawida. Nikt im nie pomógł.

## Po co?

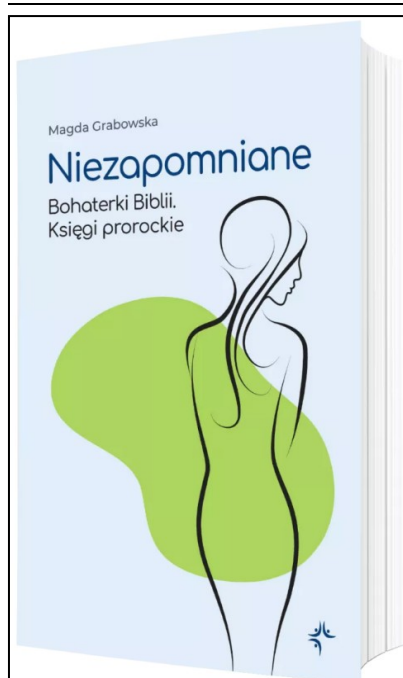
Wkrótce okazało się, że Batszeba jest w ciąży. Powiadomiła więc o tym króla. On postanowił rozwiązać problem, tyle że w niecny sposób. Dalszy ciąg tej historii to opowieść o podejmowanych przez Dawida próbach „wrobienia w dziecko” męża Batszeby. Czy ona wiedziała o tym? Czy Dawid podzielił się z nią tym, co zamierza zrobić? Czy aprobowała to rozwiązanie? Czy dała na nie zgodę? A może próbowała oponować i znaleźć inne rozwiązanie, w którym byłoby miejsce na przyznanie się do winy i wzięcie odpowiedzialności za to, co się stało? Niestety to mało prawdopodobne... Wygląda, jakby była bierna i pozostawiła wszystko w rękach Dawida. Ponownie – czy powodem była młodość, nieśmiałość, naiwność, ufność, a może brak mądrości? Gdy Dawidowi nie udało się przeprowadzić intrygi,

doprowadził do śmierci Uriasza, swojego wspaniałego, dzielnego żołnierza. To kolejna smutna, mrożąca krew w żyłach historia (zob. 2 Sm 11,6-25).

Mąż Batszeby był człowiekiem odważnym, walecznym, szlachetnym, wiernym, prawym, uczciwym i lojalnym. Można by rzec – człowiekiem bez skazy. Aż chciałoby się zapytać, jak można nie dotrzymać wierności takiemu człowiekowi? Jak można go nie docenić? A jednak czasem żony nie doceniają dobrych mężów. Nie dostrzegają ich dobroci. Ich umysły biegają po bezdrożach wyobraźni. Marzą o... no właśnie, o kim? O czym? Po co? Czy dla odskoczni od codzienności i przeżycia złudnej romantycznej przygody warto zburzyć to, co się budowało przez lata, a czasem nawet zapłacić cenę życia? W każdej chwili musimy strzec naszych serc i myśli...

## PYTANIA do refleksji:

1. Czy znajdujesz cokolwiek, co usprawiedliwiłoby Batszebę lub przemawiało na jej korzyść?
2. Czy przeżyłaś sytuację podobną do historii Batszeby i Dawida? Jakie były i są jej konsekwencje?
3. Jak reagujesz, gdy Ty lub ktoś w Twoim otoczeniu znajduje się w sytuacji mogącej nawet potencjalnie stać się zagrożeniem dla czyjegoś życia (zdrowia, małżeństwa, rodziny)?
4. Co może pomóc Tobie w ochronie Twojego życia (zdrowia, małżeństwa, rodziny) w podobnych sytuacjach? Co radziłabyś osobom, które już znalazły się w analogicznej sytuacji jako jej sprawcy lub/i ofiary?



### Fragment pochodzi z książki:

„Niezapomniane. Bohaterki Biblii. Księgi prorockie” Magdy Grabowskiej

[https://stacja7.pl/biblia/zdrada-malzenska-i-brak-reakcji-otoczenia-biblijna-historia-batszeby/?utm\\_source=one\\_signal&utm\\_medium=push](https://stacja7.pl/biblia/zdrada-malzenska-i-brak-reakcji-otoczenia-biblijna-historia-batszeby/?utm_source=one_signal&utm_medium=push)



Eliáš Antonín Dohnal OSBMr – patriarcha Bizantyjskiego Katolickiego Patriarchatu na Ukrainie.

## Bizantyjski Katolicki Patriarchat: Boża anatema - klątwa – za sodomską antyewangelię na kardynała i czterech biskupów z Belgii

**BKP:**  
**Boża anatema - klątwa –  
za sodomską antyewangelię  
na kardynała i czterech biskupów  
z Belgii**

Jozef De Kesel   Lodewijk Aerts   Johan Bonny   Patrick Hoogmartens   Lode Van Hecke

0:08 / 5:41

Boża wypowiedź głosi: „Gdyby ktoś głosił inną ewangelię, choćby to był anioł z nieba, niech będzie przeklęty - ekskomunikowany” (Ga 1:8-9). Chrystusowa Ewangelia prowadzi do zbawienia. Pseudoewangelia antychrysta prowadzi do wiecznego potępienia w piekle.

+ Eliaz Patriarcha Bizantyjskiego Katolickiego Patriarchatu

[https://youtu.be/4\\_Lik4GkHxw](https://youtu.be/4_Lik4GkHxw)

Belgijscy biskupi wyrazili akceptację wobec błogosławieństw par jedнопłciowych. Hierarchowie kościelni z archidiecezji mecheleńsko-brukselskiej na czele z kard. Jozefem De Keselem opublikowali treść przykładowych modlitw, które można używać w takich sytuacjach. We wtorek 20 września Konferencja Episkopatu Belgii opublikowała na stronie internetowej dokument zawierający przykłady modlitw i błogosławieństwa dla związków osób tej samej płci. Jak podaje agencja "Reuters", biskupi oznajmili, że Kościół "chce być blisko osób homoseksualnych" i "nikogo nie wykluczać". Jak podaje Katolicka Agencja Informacyjna, komunikat biskupów Flandrii zawierał propozycję modlitwy z udziałem osób homoseksualnych, a nie błogosławieństwa par homoseksualnych. Potwierdził to rzecznik Konferencji Biskupów Belgii ks. Tommy Scholtes.

<https://vibez.pl/wydarzenia/katolicy-biskupi-z-belgii-beda-blogoslawic-pary-jednopciowe-wbrew-watykanowi-6814727634754368a>

## Kard. Eijk upomina Belgów. Nie wolno błogosławić związków homoseksualnych !



(fot. PCh24.tv)

Do zgody na błogosławieństwa związków homoseksualnych, wydanej przez belgijskich biskupów, odniósł się prominentny holenderski duchowny, kard. Willem Jacobus Eijk. Prymas niderlandzkiego państwa podkreślał, że praktyka ta przeczy nauczaniu Kościoła i wezwał kompetentne organy do interwencji.

„Stanowisko flamandzkich biskupów, w którym zgadzają się na błogosławieństwo par jedнопłciowych, a nawet wprowadzają jego

liturgiczną formę, spotyka się z nieodłącznym sprzeciwem etycznym, radykalnie sprzeciwia się niedawnemu orzeczeniu Kongregacji Nauki Wiary i niesie ze sobą ryzyko wpajania katolikom przekonań na temat związków jednopłciowych sprzecznych z nauczaniem Kościoła” pisał holenderski duchowny.

Kardynał podkreślił, że wszyscy katolicy wierni doktrynie o seksualności oczekują interwencji władz kościelnych, która zatrzymałaby skandaliczne postępowanie belgijskich hierarchów.

„Jeśli pary gejowskie w monogamicznych, trwałych związkach erotycznych mogą otrzymać błogosławieństwo, czy to samo nie powinno być możliwe w monogamicznych, trwałych konkubinatach? Zgoda na błogosławieństwo par gejowskich niesie ze sobą wielkie ryzyko dewaluacji błogosławieństwa i podkopania nauczania Kościoła o moralności małżeńskiej i etyce seksualnej”, dodawał hierarcha.

Jak zauważył duchowny, w przeciwieństwie do małżeństwa mężczyzny i kobiety, zawieranie homoseksualnych związków jest sprzeczne z Bożą Wolą, dlatego zgoda, by błogosławieństwa takie były udzielane i to w wymiarze liturgicznym, jest nie do przyjęcia. Z tego powodu modlitwa o łaski dla uczestników nieuporządkowanych relacji nie ma racji bytu, gdyż z powodu ich wrogości wobec Bożych Przykazań – nie mogą one zostać udzielone, kontynuował holenderski biskup.

Kardynał zwracał także uwagę na wewnętrzną sprzeczność zawartą w tekście proponowanych błogosławieństw. Wierni mieliby modlić się między innymi, by homoseksualiści żyli zgodnie ze „Słowem Bożym”, podczas gdy w oczywisty sposób na bieżąco przeczą oni przykazaniom i nauczaniu Kościoła. „Słowo Boga zawarte zostało m.in. w Piśmie Świętym, które jednoznacznie potępia homoseksualizm”, stwierdził duchowny. „Zachowania, które z obiektywnego punktu widzenia są moralnie złe nie mogą być błogosławione. Łaska Boże nie jaśnieje na drogach grzechu.

Nie będzie żadnych owoców duchowych z błogosławienia związków, które sprzeciwiają się Bożemu porządkowi stworzenia. To moralnie niedopuszczalne, by błogosławić relację homoseksualną jako taką”, konkludował kard. Eijk <https://pch24.pl/kard-eijk-upomina-belgow-nie-wolno-blogoslawic-zwiazkow-homoseksualnych/>

---

## "Państwo odebrało mi niewinność". Skandal ze spiralami na Grenlandii

Inuici z Grenlandii domagają się od Danii odpowiedzi na pytania, jakie stawiają w sprawie skandalicznej polityki kontroli narodzin wśród rdzennej ludności tej wyspy. Dania i Grenlandia ogłosiły wszczęcie mającego potrwać dwa lata dochodzenia w sprawie praktyk duńskich lekarzy.



Rdzenne mieszkanki Grenlandii na zdjęciu ilustracyjnym/Shutterstock

Spirale antykoncepcyjne zakładane tysiącom kobiet i dziewcząt. Naja miała 14 lat, kiedy lekarze zmusili wszystkie dziewczęta w jej szkole do wizyty w szpitalu. Tam założono im spirale hormonalne. "Jakbym miała noże wewnątrz siebie" - wspomina zabieg i ból, jaki odczuwała, kiedy lekarz metalowymi narzędziami ginekologicznymi rozpierał jej dziecięcą jeszcze pochwę, by umieścić w macicy spiralę antykoncepcyjną. "Zostałyśmy do tego zmuszone. Nikt nie pytał naszych rodziców o zgodę" - mówi kobieta. "To było bolesne. Byłam dziewicą. Wcześniej nie uprawiałam seksu. Nawet nie pocałowałam chłopca. Tego dnia odebrano mi moją niewinność. Państwo ukradło mi moją niewinność wbrew mojej woli. Przez lata miałam bóleści za każdym razem, kiedy miesiączkowałam" - wspomina 60-letnia dziś Naja. Przyznaje, że nigdy o tym nie powiedziała swoim rodzicom. Nie rozmawiała o tym ze swoimi koleżankami w klasie. "To było tabu" - powiedziała. Takie spirale założono tysiącom kobiet i dziewcząt - najmłodsza miała 12 lat. Dziewczynce tej założono spiralę, mimo że znane były badania, iż używanie spiral hormonalnych w tak młodym wieku może prowadzić do bezpłodności. Mowa jest o 4500 kobiet, co stanowiło połowę ówczesnych mieszkanek Grenlandii w wieku rozrodczym. Część z nich w ogóle nie została poinformowana, jaki zabieg na nich przeprowadzono. Pewien ginekolog na Grenlandii twierdzi, że do dziś podczas badań znajduje w macicach swoich pacjentek spirale, pochodzące z tamtych czasów.

[https://www.rm24.pl/fakty/swiat/news-panstwo-odebralo-mi-niewinnosc-skandal-ze-spiralami-na-grenl,nld,6319260#crp\\_state=1](https://www.rm24.pl/fakty/swiat/news-panstwo-odebralo-mi-niewinnosc-skandal-ze-spiralami-na-grenl,nld,6319260#crp_state=1)

## Klątwy i gusła na stadionach, czyli piłka nożna w objęciach szamanów



(Oprac. GS/PCh24.pl)

Skąd w europejskiej piłce wiara w gusła i moce szamanów? Cóż, na Starym Kontynencie nie brakuje przecież piłkarzy urodzonych lub wychowanych w kulturach afrykańskich czy latyno-amerykańskich...

Niedawno piłkarski świat obiegły niepokojące wieści jakoby Pele XXI wieku, czyli Kylian Mbappe, był w niebezpieczeństwie. Na napastnika PSG miał je sprowadzić inny (choć już blaknący) gwiazdor francuskiej piłki, Paul Pogba, który opłacił szamana, by ten... rzucił klątwę na biednego Mbappe. Kylian strzela bramki i ma się dobrze, więc pozostają spekulacje – czary nie zadziałały, szaman pomylił księgę zaklęć, sakiewka Pogby była za mała? Prawdy nigdy możemy nie poznać, co nie zmienia faktu, że licho nie śpi i Mbappe musi na siebie uważać. Sprawa zaś nie jest odosobnionym przypadkiem – footballowa ferajna od lat bowiem ucieka się do „pomocy” sił nieczystych. Pogaństwo i niedorzeczność wypierają racjonalność i chrześcijaństwo. Nawet w świecie sportu widać upadek naszej cywilizacji.

Skuš baba na dziada!

Mam już kilka dekad na karku i nie wiem jakie panują obyczaje wśród współczesnej dziatwy, ale kiedy lata temu graliśmy z chłopakami w „nogę” na podwórku, to nie raz, gdy szła akcja bramkowa, można było usłyszeć krzyk zdesperowanego kumpla stojącego na bramce: „Skuš baba na dziada!” „Kostek” i „Mały” święcie wierzyli w jej skuteczność, „Gruby” i „Ludek” ich wyśmiewali, a zdecydowana większość używała podwórkowych zaklęć... tak na wszelki wypadek, a nuż jakoś pomogą. Ile wtedy mieliśmy lat? Osiem, dziesięć... Mózgi nasze jednak szybko rosły, doskonaliliśmy je w umiejętności krytycznego myślenia i zaczynaliśmy się orientować, że świat rządzi się innymi prawami niż tajemne moce wyzwalane użyciem odpowiedniego zestawu



słów. Czy podobną drogę rozwojową przeszło wielu spośród homo sapiens, którzy zawodowo kopią piłkę?

### **Klątwa Kiricocho**

Niedawna epidemia strachu wywołana niesławnym wirusem sprawiła, że przez wiele miesięcy kibice mogli oglądać mecze swoich ulubieńców jedynie przed ekranami telewizorów lub urządzeń mobilnych. Ale dzięki ciszy na trybunach mogliśmy dokładnie usłyszeć co takiego pohukują do siebie piłkarze w trakcie zaciętej, boiskowej rywalizacji.

Podczas jednego z „epidemicznych” pojedynków Ligi Mistrzów Borussia: Sevilla marokański bramkarz hiszpańskiego klubu, Bono, krzyczał do zbliżającego się z piłką do bramki Erlinga Hallanda: „Kiricocho, Kiricocho”!

Czyżby z ust bramkarza padły niecenzuralne słowa? Bynajmniej! Rzeczony Bono, najnormalniej w świecie, rzucił klątwę na norweskiego napastnika. Co oznacza to tajemnicze słowo? Kiricocho był kibicem jednego z argentyńskich klubów, którego sama obecność miała przynosić pecha. Gdy pojawiał się na stadionie piłkarze doznawali kontuzji, a kluby przegrywały mecze. Jakie moce drzemały w tym człowieku – nie wiadomo, ale błąd strach padał na każdego, kto został przeklęty jego przydomkiem.

Latynoscycy piłkarze przenoszący się do europejskich klubów bynajmniej nie zostawiali na rodzimej ziemi swoich zwyczajów i na Półwyspie Iberyjskim podobne praktyki są już normą. Nie stosuje się ich tylko na boiskach hiszpańskiej La Liga, ale też w trakcie innych europejskich, co musi oznaczać, iż piłkarze się tych konwenansów nie wstydzą, ba, nawet pokładają w nich nadzieję. Niektórzy testowali ich skuteczność nawet w trakcie finału MŚ w 2010 roku pomiędzy Hiszpanią a Holandią.

Gdy Joan Capdevilla nie mógł zatrzymać szarżującego na bramkę hiszpańską Arjena Robbena w sukurs przyszły mu tajemne moce: „Byłem zdesperowany. Nie wiem, dlaczego tak się dałem, ale to była pierwsza rzecz, która przyszła mi do głowy. Nigdy wcześniej nie krzychałem *Kiricocho*” – opowiadał piłkarz w rozmowie z telewizją Movistar. „Pomarańczowi” bramki w tym meczu nie strzelili, hiszpański obrońca mógł więc przekonać się, że gdy zabraknie umiejętności piłkarskich zawsze można po prostu skorzystać z wypróbowanego zaklęcia.

Co ciekawe, wiara w podobne gusła rozpowszechniła się nie tylko wśród piłkarzy, ale i całego klubowego stuffu. Gdy Real Madryt prowadził Manuel Pellegrini jego asystent regularnie używał „Kiricocho”, kiedy tylko przeciwnicy zagrażali bramce królewskich.

### **Juju i szamani do wynajęcia**

O wiele bogatszy arsenał środków szkodzących boiskowym rywalom wypracowano na Czarnym Łądzie. Tutaj niepodzielnie rządzi juju. Rozrzucanie kości, proszków i innych fetyszy na linii bramkowej, kąpiele w tajemniczych miksturach, rytualne tańce przed meczami nikogo tutaj nie dziwią, przeciwnie – napawają lękiem i złością. Posądzenie o używanie juju doprowadziło nie raz do bójk i przerw w trakcie meczów.

Jeden piłkarz może dogadać się z duchami, by te strzegły jego bramki, załatwiły mu niewidzialny puklerz chroniący go przed kontuzjami, ale prawdziwymi panami sił juju są oczywiście szamani. To oni są władni wpływać na rozstrzygnięcia nawet wielkich

turniejów, trzeba jednak uważać, gdyż jest to miecz obosieczny. W 1992 roku boleśnie przekonała się o tym reprezentacja Wybrzeża Kości Słoniowej. Wtedy to Iworyjczycy – podobno dzięki pomocy kapłanów juju – wygrali po raz pierwszy w historii Puchar Narodów Afryki. Upojony zwycięstwem minister sportu WKS wstrzymał wynagrodzenie dla czarnoksiężników i ci za karę rzucili klątwę na drużynę narodową... no i stało się. Reprezentacja notowała coraz słabsze występy. W 2002 roku sytuacja była tak fatalna, że postanowił interweniować sam minister obrony narodowej kraju, Moise Lida Kouassi. Osobiście udał się do szamanów juju z wioski Akradio, by błagać o zdjęcie czarów. Zaoferował dwa tysiące dolarów, butelkę dobrego alkoholu i podarunek zdziałał prawdziwe cuda, bo od tego czasu reprezentacja WKS zaczęła odbijać się od dna.

### **„Co kraj to obyczaj...”**

... co rodzina to zwyczaj”, problem jednak w tym, że latynosczy i afrykańscy piłkarze napływający do Europy przywożą ze sobą owe zwyczaje i obyczaje. Klątwa Kiricocho przyjęła się już w hiszpańskich umysłach, a jak tak dalej pójdzie, to niedługo dowiemy się, że afera z Pogbą była jedynie przygrywką i europejskim piłkarzom pomagają nie tylko psychologowie, masażyści, dietetycy, ale także szamani juju. Bo taki właśnie przykład dają afrykańscy zawodnicy zalewający piłkarski rynek starego kontynentu. (patrz- grający w Bundeslidze Awudu Issaka, który złożył na ofiarę krowę, by jego rywal odniósł kontuzję... Dodajmy – bez skutku.

A grunt jest podatny, gdyż jak wiadomo wielu Europejczykom Pan Bóg bardzo przeszkadza, więc znajdują się Baalowie, którzy chętnie im pomogą. Przykład dają starsi – przesądni, którzy jak Adam Nawałka wierzą, że autobus jadący na mecz z piłkarzami nie może się cofać, bo to przyniesie pecha, czy pewien komentator sportowy powtarzający do znudzenia, ale z wielkim przekonaniem, że „niewykorzystane sytuacje lubią się mścić”. Skoro ojcowie hołdują takim przekonaniom, jakie mają być ich dzieci?

### **Póki piłka w grze – nie traćmy nadziei**

Jedyną bronią na czarne moce jest Ewangelia, nie pozostaje więc nic innego jak głosić ją niestrudzenie. Może to być jednak nie lada wyzwanie, gdy mamy się Nią dzielić z ludźmi pogrążonymi w niedorzecznościach. Warto zatem najpierw przygotować grunt dla Dobrej Nowiny i spokojnie wytłumaczyć, że świat jest racjonalny, panują w nim określone prawa, które możemy badać za pomocą metody empirycznie – doświadczalnej.

Jeśli bramkarzowi nie można strzelić gola, to znaczy to po prostu, że Bóg obdarzył go dobrymi warunkami fizycznymi, a piłkarz sam solidnie przykłada się do treningów i ma trochę szczęścia. Gdy z zawodnik pada na murawę i łapie się za mięsień dwugłowy to jest to efektem utraty soli w tkankach i gromadzenia się dużej ilości kwasu mlekowego, co skutkuje skurczami mięśnia. I żadne czary, mieszaniny z tajemniczymi ingrediencjami i szamani nie mają z tym nic wspólnego. Ale nawet jeśli wierzący w siłę zaklęć i moc szamanów piłkarz uzna powyższe, proste fakty, trzeba jeszcze jakoś wyjaśnić działanie czynników zewnętrznych. Jaką odpowiedź ma katolik dla piłkarskiego wyznawcy juju, który w oberwaniu chmury nad stadionem, czy błędach sędziowskich widzi interwencję złych mocy? Najprostsza! Otwieramy Biblię i czytamy w niej od pierwszych zdań, że Pan Bóg stworzył niebo i ziemię, rośliny i zwierzęta, gwiazdy i planety, wody i lądy, a wszystko to było dobre. To On i nikt, ani nic poza Nim nie panuje nad stworzeniem. Zaufanie Bogu, który stworzył racjonalny świat: <https://pch24.pl/klatwy-i-gusla-na-stadionach-czyli-pilka-nozna-w-objeciach-szamanow/>

---

# Francuski nauczyciel pod eskortą, bo skrytykował islamizację

Francuski nauczyciel, Didier Lemaire, potępił islamizację szkół we Francji i został zmuszony do opuszczenia swojej pracy i miasta, podobnie jak niektórzy jego koledzy.



FAHRUL AZMI / UNSPLASH

W obawie o życie mieszka teraz w nieznanym nikomu miejscu i ma policyjną eskortę. Napisał książkę, w której apeluje o stawienie czoła postępującej islamizacji Francji zanim – jak podkreśla – będzie za późno.

Didier Lemaire jest oddanym uczniom wykładowcą. Do zeszłego roku uczył filozofii w szkole w Trappes, potem „odważył się” potępić szalejącą islamizację, która, jak mówi, stopniowo korodowała jego miasto i wyciągała ręce także do szkół, próbując wpłynąć na program nauczania i styl życia uczniów i nauczycieli. W konsekwencji musiał zrezygnować z nauczania, by nie spotkał go los podobny do Samuela Paty’ego, któremu czeczeński dżihadysta podciął gardło za to, że ośmielił się - w publicznej szkole we Francji – rozmawiać z uczniami na temat karykatur Mahometa. Didier Lemaire został zmuszony także do opuszczenia rodzinnego miasta, ponieważ zostało zdominowane przez coraz mocniej radykalizujących się wyznawców islamu.

Mimo wiszącej nad jego głową fatwy dalej ujawnia postępującą islamizację Francji i otwarcie przestrzega przed jej tragicznymi konsekwencjami. W liście otwartym napisał: „Nie jesteśmy już we Francji, państwo porzuciło idee republiki na rzecz rzekomego ładu społecznego, jednak ta bierność obróci się przeciwko nam. Trzeba zacząć działać zanim nie będzie za późno”. <https://opoka.org.pl/News/Swiat/2022/francuski-nauczyciel-pod-eskorta-bo-skrytykowal-islamizacje>



## Czy wynajęcie mieszkania parze bez ślubu to grzech?

WIARA > WIARA I SPOŁECZEŃSTWO

Wiele osób powie: to nie moja sprawa, jeśli mam mieszkanie do wynajęcia, nie obchodzi mnie, co się w nim będzie działo. Jednak nauka Kościoła mówi trochę co innego o współodpowiedzialności i tzw. grzechu społecznym. Temat poruszyli na swoim kanale o. Bielecki i o. Chodkowski.

Jak wyjaśniają franciszkanie w nagraniu opublikowanym na kanale "Bez sloganu", dla części społeczeństwa taki dylemat może być zaskakujący: gdy ktoś, kto ma mieszkanie na wynajem, zastanawia się, czy może go wynająć studenckiej parze, która jasno mówi, że chcą mieszkać razem, bo szukają więcej intymności. Czy ktoś, kto wynajmuje im mieszkanie, wiedząc o ich celu, jest neutralny, czy ma w tym grzechu współdziałanie?

- Człowiek zawsze jest odpowiedzialny za to, co robi, ale niektórzy myślą: moje życie, moja sprawa, mój grzech, nie interesuje mnie życie innych. Straciliśmy współodpowiedzialność za to, co robią inne osoby. Wydaje nam się, że nie jesteśmy kompletnie odpowiedzialni za to, co robią.

Jednak co innego przeczytamy w Katechizmie Kościoła Katolickiego – zauważa o. Chodkowski. Katechizm mówi bowiem o grzechu społecznym następująco: grzech jest czynem osobistym, ale ponosimy odpowiedzialność za grzechy popełniane przez innych, gdy w nich współdziałamy, uczestnicząc w nich bezpośrednio i dobrowolnie, nakazując je, zalecając, pochwalając lub aprobując lub chroniąc tych, którzy popełniają zło.

- I to byłby ten moment: wynajęcie mieszkania osobom, o których wiem, że zamierzają żyć w grzechu, jest aprobatą tego stylu życia – wyjaśnia o. Chodkowski.

Jak dodaje o. Bielecki, problem polega na tym, że zmieniły się przestrzenie, w których grzech społeczny jest wyczuwany.

- Gdy mowa o ekologii, doskonale czujemy, że planeta to nie jest nasza prywatna sprawa, ale że mamy odpowiedzialność globalną: dlatego zależy nam na tym, żeby inni nie robili źle – wyjaśnia franciszkanin. – Jednak żyjemy w czasach, w których wiele rzeczy się tak już już rozmyło, że niektóre grzechy mają ogromne przyzwolenie społeczne. Świat mówi, że jesteśmy przewrażliwieni, a to on utracił swoją wrażliwość. Granica zła coraz bardziej się przesuwa, bo coraz częściej zgadzamy się na zło. <https://deon.pl/wiara/wiara-i-spoloczenstwo/czy-wynajecie-mieszkania-parze-bez-slubu-to-grzech,2239790>